

Anna Langie, ur. dnia 14.6.1900 r. w Krakowie, zm. 6.III.1953 r.

Do pracy w Akademii Górniczej wstąpiła pod koniec r. 1923 /jeszcze na ul. Smoleńsk/ w charakterze pomocniczki bibliotekarki, którą była wówczas p. Kuszowa. Po ustąpieniu z pracy p. Kuszowej nie zamianowane oficjalnie ani kierownika ani zastępcy kierownika biblioteki, ale faktycznie funkcję tę pełniła A. Langie z pomocą nowej siły p. Z. Grüner, z którą we dwie prowadziły bibliotekę aż do wybuchu wojny w r. 1939.

W jesieni 1939 r. Niemcy zarządzili usunięcie księgozbioru z budynku Akademii, który został przeznaczony na siedzibę Gen. Gubernatorstwa. Wówczas to po porozumieniu się z jednym z profesorów /zdaje mi się, że był to prof. S. Jaskólski/ siostra moja podjęła się zająć księgozbiorem biblioteki i wraz z p. Grüner oraz przydzielonymi woźnymi przetransportowali ~~ją~~ na ręcznych wózkach do nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie Niemcy utworzyli ^{Staat} Staatsbibliothek, złożoną z różnych bibliotek Krakowa. Z pracą należało się spieszyć /pracowano po 10 godzin dziennie/, by wyrzucane przez Niemców z magazynów i pomieszczeń książki i papiery nie uległy zniszczeniu lub nie zagubiły się. Przy tej sposobności A. Langie natrafiła na duże rozmaitych dokumentów /nieodebrane dyplomy, prace dyplomowe, indeksy studenckie itp./ i postanowiła je uratować. Przynosiła więc do domu ce tylko się dało ze znalezionych dokumentów Akademii i przechowywała u siebie. Pamiętam, że przez szereg miesięcy, jeżeli nawet nie dłużej zgłaszali się do niej zainteresowani i odbierali swoje papiery.

Po utworzeniu Staatsbibliothek A. Langie została zaangażowana, jako bibliotekarka i otrzymała pod swoją opieką zbiory Akademii Górniczej, później prowadziła także czytelnię czasopism. Przez cały czas okupacji starała się chronić ile tylko się dało księgozbiór biblioteki i udostępniać go jak najwięcej Polakom, gdyż Staatsbibliothek była w pierwszym rzędzie przeznaczona dla czytelników niemieckich i uwzględniała ich potrzeby i życzenia. Dyrektorem był Niemiec i większa część współpracowników także, Polscy pracownicy byli więc pod silnym nadzorem. /Bliższych szczegółów mogłaby tu udzielić przede wszystkim p. Lipska z Biblioteki Jagiellońskiej/. Ja tylko pamiętam tu jeszcze, że moje siostra przynosiła nieraz książki do domu, aby udostępnić je zgłaszającym się naukowcom czy studiującym Polakom.

Zdaje mi się, że jeszcze za okupacji, a może było to już po ustąpieniu okupanta, siostra moja była członkiem sądu koleżeńkiego pracowników biblioteki i brała udział w kilku posiedzeniach tego sądu, przynosiła ~~nie~~ nieraz do domu do pisania protokoły. Jako władająca dość bie-

~~W tym czasie...~~

gle językiem niemieckim często brała na siebie pośredniczenie w różnych sprawach personalnych pomiędzy pracownikami Polakami a dyrektorem Niemcem.

W drugiej połowie 1944 r. gdy Niemcy zaczęli przygotowywać się do opuszczenia Krakowa, ówczesny dyrektor Staatsbibliothek dr ~~Ab~~ Ab polecił pracownikom pakowanie księgozbiorów w celu wysłania ich do Niemiec.

Siostra moja otrzymała wówczas polecenie pakowania biblioteki Akademii Górniczej. Do pomocy miała dawnych zaufanych ~~woźnych~~ woźnych, poleciła im więc składanie do pak makulatury, na wierzchu zaś każdej skrzyni układać warstwę książek, przeważnie mniejszej wartości, robiono to na wypadek kontroli, gdyż dyrektor sprawdzał jak odbywa się pakowanie. Na szczęście nie przyszło mu na myśl zaglądać pod spód pierwszej warstwy, tak więc kilkanaście pak makulatury powędrowało do Niemiec.

p. Kuszowa

Wobec wciąż postępującej rozsyпки Niemiec, akcja ta została przerwana i większa część zbiorów bibliotecznych została uratowana.

Po zakończeniu wojny i uruchomieniu na nowo Akademii Górniczej, siostra moja, której dyrekcja Biblioteki Jagiellońskiej proponowała pozostanie w niej w charakterze bibliotekarki, odmówiła, uważając za swój obowiązek wieloletniej pracownicy, powrót na dawne stanowisko. AGH była trudna i niewdzięczna, a uposażenie niższe, gdyż została przyjęta na etat administracyjny.

Zajęła się więc znów przewożeniem księgozbioru i porządkowaniem go i sprawowała faktycznie obowiązki kierownika biblioteki aż do zamianowania na to stanowisko p. mgr. W. Piaseckiego / w r. ?/.

Do pomocy miała początkowo nowo przyjętą siostrę p. Naturską, a później p. Skąpską.

O ostatnich latach pracy mojej siostry nie wspominam, gdyż są one znane obecnemu kierownictwu Biblioteki. -

Sty. Łucyja